

Czytają nas mieszkańcy Białoleki, Pragi Północ i Targówka

ISSN 1234-6365

nr 5 (563) 23 marca 2016 roku



bezpłatnie
www.ngp.pl

Nakład 25 000 egz.

nowa
gazeta praska



GABINET STOMATOLOGICZNY
Szvedzka 37, tel. 22 818-07-91

■ bezbolesne leczenie
■ nowoczesna protetyka
■ protezy natychmiastowe

czynne 9-20
sobota 9-14

UWAGA! promocyjna cena
koron porcelanowych
na metalu i cyrkonie

Szukasz pracy? Dołącz do nas już dziś !

Szukamy pracowników na stanowisko
Sprzedawca-Kasjer

Informacje: tel.: 22 274 20 25; 512 697 478
www.simply-market.pl rekrutacja@simply-market.pl

Zapraszamy na spotkania o godz. 9.30 i 12.00
w SIMPLY ul. Broniewskiego 28 w dniach 5-6.04 i 13-14.04
oraz w AUCHAN ul. Modlińska 8 w dniu 12.04

Już wkrótce
otwarcie nowego
supermarketu
na Tarchominie

SIMPLY
MARKET

Czy rewolucja śmieciowa dotrze na Zarzeczce?

Rewolucja śmieciowa to potoczna nazwa dla istotnych zmian w gospodarce odpadami komunalnymi, które wprowadziła ustawa z dnia 1 lipca 2011 r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. W nowym systemie gospodarki odpadami ich właścicielami są władze lokalne.

W trosce o środowisko naturalne, w związku z unijnymi dyrektywami, wg których do 2020 roku Polska powinna osiągnąć poziom 50% odzysku odpadów, system musi ewoluować. Miasto opracowuje właśnie „Program Ochrony Środowiska dla m.st. Warszawy na lata 2017-2020”, którego częścią ma być coraz efektywniejsza gospodarka odpadami.

Tak więc, z założenia szlachetna „rewolucja śmieciowa” trwa i przetacza się przez nasz kraj już od kilku lat, ale nie wszędzie

chyba dotarła. Co oznacza ona dla mieszkańców ulicy Zarzeczce? A także, jak zasady nowego Programu Ochrony Środowiska wpłyną na polepszenie warunków życia na Żeraniu, staraliśmy się dowiedzieć podczas V debaty z cyklu „EkoWarszawa”.

W poprzednich numerach gazety opisaliśmy trudną sytuację mieszkańców Żerania, którzy od kilku lat zmagają się z uciążliwym sąsiedztwem trzech przedsiębiorstw zajmujących się odbieraniem, magazynowaniem,

sortowaniem i przetwarzaniem odpadów. Firmy PRO-LAS Were-mijewicz i Wspólnicy, EKO-MAX Recykling i PARTNER prowadzą swoją działalność na ulicy Zarzeczce, 20 m od budynku wielorodzinnego, usytuowanego przy tej samej ulicy, niedalekich budynków jednorodzinnych przy
dokończenie na str. 2

 **szkoła przyszłości**
NIEPUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA

Niepubliczna Szkoła Podstawowa
"Szkoła Przyszłości"
ul. Białolecka 186 D Warszawa

ORGANIZUJE WARSZTATY
ZE SKUTECZNYCH TECHNIK UCZENIA
dla uczniów szkół podstawowych

zainteresowanych zapraszamy do kontaktu:
tel. 604 170 700; 22 675 01 01
e-mail: e.pizon@miastodzieci.edu.pl

Bunt w twierdzy PO – twierdza odbita

Utrata przez Platformę Obywatelską większości w radzie dzielnicy, przerywane sesje, próby odwołania przewodniczącej rady, powoływanie w jej miejsce nowego przewodniczącego, dwukrotne odwołanie starego zarządu i powoływanie nowego, rezygnacja burmistrza Piotra Jaworskiego, miesiące zmagania – wszystko to szczegółowo opisywaliśmy na naszych łamach. Życie dopisało do tej historii kolejny rozdział.

Na sesji 10 marca nastąpił dramatyczny zwrot akcji, w wyniku którego burmistrzem została Ilona Soja-Kozłowska, była wiceburmistrz Bielan. Jak do tego doszło? Dosłownie w ostatniej chwili klubowi radnych PO udało się namówić do koalicji trzech radnych niezależnych – Marcina Adamkiewicza, Piotra Basińskiego i Filipa Pelca. Warto przypomnieć, że w nieuznanych przez władze Warszawy głosowaniach rady Białoleki na sesji, która odbyła się bez udziału radnych PO, Adamkiewicz został wybrany na funkcję wiceburmistrza, obok Łukasza Oprawskiego. W tym samym głosowaniu na funkcję burmistrza został wybrany Jan Mackiewicz.

Trzej radni niezależni którzy weszli w koalicję z PO, tłumacząc, że powodowała nimi chęć zakończenia chaosu w dzielnicy i działania dla dobra mieszkańców.

Wybór nowej burmistrz poprzedziły proceduralne przepy-

Co wydarzyło się w Wielki Piątek?

Chociaż w Wielki Piątek nie odprawia się w Kościele Katolickim liturgii eucharystycznej, jest to dla chrześcijan jeden z najważniejszych dni w roku. Co takiego wydarzyło się dwa tysiące lat temu w Jerozolimie, że wciąż do tych wydarzeń wracamy i przeżywamy je równie głęboko?

W tym dniu Chrystus umarł za nas na krzyżu. O wyjaśnienie okoliczności śmierci Jezusa poprosiliśmy księdza dr Pawła Mazurkiewicza z parafii Miłosierdzia Bożego w Legionowie. Opierając się na Ewangelii św. Mateusza, prześledzimy kolejne etapy tego dnia: proces i sąd nad Jezusem, skazanie, drogę na Golgotę, ukrzyżowanie, śmierć oraz złożenie do grobu. Przyjrzymy się też nadprzyrodzonym zjawiskom, towarzyszącym śmierci Jezusa.

Proces i sąd

Prawdopodobnie około 3. w nocy, z czwartku na piątek rozpoczął się pierwszy proces Jezusa przed Wysoką Radą Żydowską – Sanhedrynem, której przewodniczył arcykapłan Kajfasz. Na pytanie Kajfasza: „Czy ty jesteś Synem Bożym?” Jezus odpowiedział twierdząco. Jako bluźnierca został skazany na śmierć. Żydzi, odpowiedzialni tylko za sprawy religijne, nie mogli jednak wykonać wyroku śmierci, gdyż było to zarezerwowane dla namiestnika rzymskiego, Poncjusza Piłata. Piłata z kolei nie interesowały powody religijne. Trzeba było znaleźć taki powód, który byłby dla

Piłata przekonujący, a więc powód polityczny. I znaleziono go. Zarzucono Jezusowi, że nazywa się „królem żydowskim” i podburza lud przeciwko władzy cesarskiej.

Piłat szybko się zorientował, że oskarżenia stawiane Jezusowi to jedynie pretekst. Próbował więc go uwolnić, korzystając ze
dokończenie na str. 8

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- wypełnienia
- korony porcelanowe
- protezy elastyczne
- protezy szkieletowe

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
509-878-869
poniedziałki, środy, piątki 15-19
www.dentysta-praga.pl

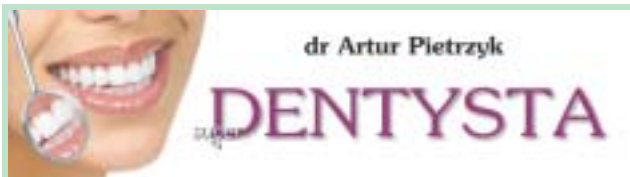
Wokół biblioteki

Od zamknięcia filii praskiej biblioteki publicznej przy ul. Kijowskiej 11 minęły prawie dwa miesiące. Mimo protestów mieszkańców Szmulek, społeczników, części radnych oraz zainteresowania mediów, w tym naszej gazety, książki nie wróciły na Kijowską. Co więcej, w minionym tygodniu uroczystie zainaugurowano działalność wypożyczalni dla dzieci i dorosłych nr 102 na osiedlu budynków komunalnych na Gołędzinowie przy ul. Jagiellońskiej 47. To jednak nie oznacza, że sprawa zlikwidowanej biblioteki na Szmulkach została już zakończona.

Przypomnijmy, że pod wpływem protestów mieszkańców Szmulek i czytelników korzystających z biblioteki na Kijowskiej jeszcze w styczniu, na wspólnym posiedzeniu komisji kultury i sportu z komisją infrastruktury północnopraczy radni przyjęli dwie uchwały, które choć różniły się w brzmieniu odnośnie dokładnej lokalizacji, postulowały stworzenie dodatkowej biblioteki na Szmulkach. Stanowisko radnych znalazło swoje odzwierciedlenie w propozycji zwiększenia budżetu dzielnicy o kwotę 400 tys. złotych, z przeznaczeniem m.in. na dodatkową filię biblioteczną. Wnioskowana kwota została Pradze Północ przyznana przez Radę Miasta w ostatni czwartek, 17 marca. Decyzja miejskich radnych daje więc nadzieję tysiącom mieszkańców i czytel-

ników na „ich” bibliotekę. Kolejny ruch należy teraz do dyrektora praskiej biblioteki, która wielokrotnie publicznie podkreślała wolę utworzenia dodatkowej filii, o ile znajdą się w budżecie środki na ten cel. Dobrze byłoby, gdyby w proces tworzenia nowej biblioteki włączyć też mieszkańców i przedstawicieli organizacji społecznych działających na Pradze. Punktem wyjścia do tych działań mogłyby być np. konsultacje społeczne dotyczące teraźniejszości oraz przyszłości praskiej biblioteki, o przeprowadzenie których upomniała się niedawno Dzielnicowa Komisja Dialogu Społecznego. Trzeba się spieszyć, zwłaszcza, że lokal po zlikwidowanej bibliotece RSM Praga już wystawiła do przetargu.

KMI



dr Artur Pietrzyk

DENTYSTA

Elastyczne protezy nylonowe

NEWS

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez

od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18

www.superdentysta.com.pl

22 676-59-56, 608-519-073

Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

**Pełnych spokoju i ciepła
Świąt Wielkanocnych,
radosnych spotkań rodzinnych
przy świątecznym stole
oraz smacznego jajka
życzy**

**Rada i Zarząd
Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy
oraz pracownicy Urzędu**

Warszawa, Praga-Północ, Wielkanoc 2016



Czy rewolucja śmieciowa dotrze na Żarzecze?

dokończenie ze str. 1
ulicach Konwaliowej, Zabłockiej i Delfina oraz w bliskości Kanału Żerańskiego, jak również nadwisiańskich obszarów określanych mianem „Natura 2000”.

Według mieszkańców działalność wyżej wymienionych zakładów, na którą dostały pozwolenia od Prezydenta m.st. Warszawy w latach 2011-2014, stanowi zagrożenie dla zdrowia ludzi i prowadzi do degradacji środowiska naturalnego poprzez emisję szkodliwych chemicznie i biologicznie substancji do powietrza i wód podziemnych, a ohydny odór towarzyszący tej działalności jest trudny do zniesienia i nie pozwala mieszkańcom Żerania normalnie żyć. Przeprowadzone w latach 2013-2014 przez MWIOŚ kontrole wykazały nieprzestrzeganie przez przedsiębiorstwa warunków wydanych im pozwoleń, a także brak decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych.

Na nasze pytania w tej sprawie skierowane do Biura Ochrony Środowiska m.st. Warszawy dostaliśmy odpowiedź, że w chwili wydawania wyżej wymienionym firmom pozwoleń na przetwarzanie odpadów, nie obowiązywał wymóg wcześniejszego uzyskania decyzji środowiskowej, jak również, że „Prawo ochrony środowiska” nie przewiduje przeprowadzania konsultacji społecznych ani udziału społeczeństwa w tych sprawach.

Najwyraźniej te przepisy się zmieniają. 15 marca w Bibliotece Narodowej odbyła się V debata z cyklu „EkoWarszawa” w ramach właśnie konsultacji społecznych w trakcie tworzenia nowego „Programu Ochrony Środowiska dla m.st. Warszawy na lata 2017-2020 z perspektywą do 2023 r.”

Piąte już spotkanie ekspertów i urzędników z mieszkańcami Warszawy, tym razem pod hasłem „Rewolucja śmieciowa – co

wiemy po dwóch latach” poświęcone było systemowi gospodarki odpadami komunalnymi. Moderatorem debaty był Adam Mierziński z Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie, a dyskusję zagościł wiceprezydent Warszawy Michał Olszewski.

Zwrócił on uwagę, że do 2020 roku Polska musi osiągnąć poziom 50% odzysku odpadów. W związku z tym przed władzami miasta pojawiły się dwa cele: zorganizowanie dobrze działającego systemu odbioru odpadów komunalnych oraz zapewnienie odpowiedniego poziomu ich odzysku. Ponadto przepisy europejskie mówią, że odpady powinny być przetwarzane na swoim terenie, czyli np. kompostownie powinny być w rejonach odbierania śmieci. Tu dochodzi zatem trzeci cel – lokalizacja instalacji infrastruktury gospodarki odpadami.

Mieszkańcy wyrzucają śmiecie i o nich zapominają. Stworzenie systemu gospodarki odpadami wzięły na siebie samorządy. W ciągu dwóch lat „rewolucji śmieciowej” dużo udało się zrobić. Wzrosła ekologiczna świadomość, ludzie nauczyli się segregować odpady, ale jak ta świadomość przekłada się na zgodę, aby instalacja przetwarzająca śmieci była blisko naszego domu? Z tą zgodą jest już gorzej.

Trudno się jednak temu dziwić. Przykład takiej uzasadnionej przecież niezgody na obecność instalacji przetwarzających odpady mamy na Żarzeczu. Ścisłej mówiąc, nie jest to niezgoda na obecność, lecz na jakość tych instalacji. Firmy takie jak EKO-MAX prowadzą swoją działalność jak najmniejszym kosztem, w prowizorycznych, blaszanych barakach, służących jako sortownie, nie stosując odpowiednich rozwiązań technologicznych, mających na celu m.in. zmniejszenie uciążliwości

zapachowej, powstającej w związku z procesem gospodarowania odpadami.

Nie może być tak, żeby firma przetwarzająca odpady nastawiona była wyłącznie na zysk, zupełnie nie inwestując w technologiczne rozwiązania. Należy stworzyć taki system, który wymusiłby na przedsiębiorstwach przetwarzających odpady podnoszenie poziomu instalacji technologicznych. Adam Mierziński zauważył, że nie da się tego rozwiązać inaczej, jak poprzez biznes. Podał przykład okolic Bostonu, gdzie w miejscowości,

w której znajduje się składowisko odpadów, są niższe podatki.

Po interesujących, ale długich mowach panelistów wreszcie przyszedł czas na dyskusję, prowadzoną przez specjalistkę od negocjacji, Annę Cybulko. Z sali padały różne postulaty polepszenia systemu gospodarki odpadami, np. zwiększenia liczby PSZOK-ów (Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) czy też propozycje lokalnych kompostowni, czyli zagospodarowania odpadów zielonych oraz tzw. frakcji kuchennej na poziomie użytkowników, i to nie tylko w gospodarstwach jednoro-

dzinnych, ale i w obrębie bloków. Do dyskusji zgłosiła się też mieszkanka ulicy Konwaliowej i otrzymała numer 6. Jakież było nasze zdziwienie i rozczarowanie, kiedy po pięciu osobach negocjatorka zamknęła dyskusję, tłumacząc to koniecznością opuszczenia sali.

Nie był to chyba prawdziwy powód, gdyż indywidualne rozmowy z panelistami trwały jeszcze ok. pół godziny i nikt nas nie wyrzucał. Wydaje się więc mocno prawdopodobne, że negocjatorka celowo zablokowała dyskusję, odbierając głos mieszkance Żerania, jako niewygodny. Dowodzi to tylko, że na Żarzeczu, dosłownie i w przenośni „coś śmierdzi”.

Poza tym, co to za debata i konsultacja społeczna, w

której pozwala się wypowiedzieć 5 osobom? Organizuje się ją chyba tylko po to, aby odnotować, że konsultacja społeczna się odbyła. A przecież w rzeczywistej dyskusji, na przykładzie ulicy Żarzecze, może znalazłoby się rozwiązanie problemu uciążliwego sąsiedztwa instalacji przetwarzających śmieci.

Może znaleźlibyśmy odpowiedź na pytanie, dlaczego w imię chronienia środowiska naturalnego, to środowisko niszczy? Niszczą je małe firmy, które z przetwarzania śmieci robią duży interes. Chodzi jednak o to, aby odzyskiwanie odpadów opłaciło się nie tylko tym firmom, ale w końcowym rozrachunku i nam wszystkim. **JT**



Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy, smacznego jajka, mokrego dyngusa, a także odpoczynku w rodzinnym gronie

składają

Przewodnicząca

Koła Platformy Obywatelskiej Praga Północ

Alicja Dąbrowska

wraz z radnymi:

Marcinem Dąbrowskim,

Hanną Jarzębską, Elżbietą Kowalską-Kobus,

Barbarą Kwaśniewską, Piotrem Pietruszyńskim,

Patrycją Sondij, Gabriellą Szustek,

Katarzyną Urbańską, Dorotą Zbińkowską.



Debata w DKDS

Marcowe posiedzenie Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego na Pradze Północ otworzyło wystąpienie przedstawicielki Stołecznego Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych, która przedstawiła narzędzia wsparcia w funkcjonowaniu warszawskich komisji dialogu społecznego. Obejmują one pomoc animatorów, możliwości edukacyjne i promocyjne, udział w szkoleniach i seminariach dla osób zaangażowanych w prace komisji, zarówno przedstawicieli organizacji, jak i urzędników. Ustalono, że na początku kwietnia ma powstać wspólny plan działań.

Jednak głównym tematem spotkania była realizacja projektów zgłoszonych do pierwszej i drugiej edycji budżetu partycypacyjnego. W spotkaniu wzięli udział: burmistrz Wojciech Zabłocki oraz wiceburmistrz Dariusz Wolke, odpowiedzialny za budżet partycypacyjny. Do tej pory z pierwszej edycji budżetu partycypacyjnego nie zostały zrealizowane projekty rowerowe: „Sieć pasów na Starej Pradze” oraz „Poprawa spójności sieci tras rowerowych na Nowej Pradze i Pelcowiznie”. Okazały się one droższe niż zakładali to projektodawcy, a zakres prac wykraczał poza możliwości wydziału infrastruktury. Ostatecznie projekty podzielono na mniejsze, część będzie realizował Zarząd Dróg Miejskich, część dzielnica. Ponowny przetarg na łączniki rowerowe, z przedłużonym czasem realizacji, ma zostać ogłoszony do końca marca. W projekcie dotyczącym Starej Pragi na wniosek inżyniera ruchu ma zostać sporządzona ekspertyza, mająca wykazać, czy jest konieczne przeprowadzenie sygnalizacji świetlnej. Oba projekty mają być zrealizowane w tym roku – pieniądze na nie zostały przeniesione do tegorocznego budżetu. Wszystkie pozostałe projekty na 2015 rok udało się zrealizować. W lokali-

zacjach wybranych podczas konsultacji internetowych można korzystać z darmowej sieci wi-fi, przeprowadzono zajęcia muzyczno-ruchowe dla dzieci. Praskie misie zyskały unowocześniony wybieg, psy – skwer na psie sprawy, a pożyteczne owady zapylające – przeznaczone specjalnie dla nich domki. Latem będzie cieszyć prązan także

zmodernizowana Plaża „Rusalka”. Dyskusja wokół realizacji projektów z udziałem wiceburmistrza Wolke przekształciła się w debatę na temat sensowności budżetu partycypacyjnego. Burmistrz apelował o odpowiedzialne zgłaszanie projektów, które nie będą generowały kosztów na przyszłość. W tym roku dzielnica nie dysponuje żadnymi pieniędzmi na inwestycje, w związku z czym realizacja projektów z budżetu partycypacyjnego musi się odbyć kosztem zadań własnych dzielnicy. Jego zdaniem finansowanie budżetu partycypacyjnego powinno zapewniać miasto, a nie dzielnica. W obecnym wydaniu do nieporozumienia, wrzód, który za parę lat przyniesie załamanie budżetu – podkreślał Dariusz Wolke. Od pewnego czasu toczy się dyskusja na temat ogólnie-

miejskiego budżetu partycypacyjnego. Mogłyby w jego ramach być realizowane projekty międzydzielnicowe, a także znajdujące się na terenach będących w gestii ogólnomiejskich podmiotów, jak ZDM. Choć co do konieczności sensowności projektów wszyscy byli zgodni, to jednak tę sensowność rozumieeli w zupełnie odmienny sposób.

Realizacja projektów z budżetu partycypacyjnego na ten rok na razie nie jest zagrożona. Zgodnie z sugestiami, po doświadczeniach z minionego roku, przygotowania do realizacji zwycięskich projektów rozpoczęto już na jesieni. Część z nich, jak zakupy dla praskich bibliotek, już jest realizowana. Wszystkie mają być zakończone do października 2016 roku.

Kr.

STOWARZYSZENIE
TECZA

DANUTA STENKA
WSPIERA
NIEMIDOME
DZIECI

1%

Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niemidomych i Słabowidzących „Tęcza”

KRS 0000095698

Radosnych Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
wypełnionych miłością i spokojem
życzą

w imieniu Rady Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy
Krzysztof Miszewski - Przewodniczący Rady

w imieniu Zarządu Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy
Sławomir Antonik - Burmistrz Dzielnicy

Warszawa, 10.03.2016

OŚWIADCZENIE

1. Na Białołęce przez ostatnie pół roku panował chaos. Sesje rady dzielnicy nie odbywały się lub były wzajemnie nieuznawane, urzędnicy nie wiedzieli, komu podlegają, pojawiały się informacje o zagrożeniu dla inwestycji na Białołęce, realna stała się groźba objęcia naszej dzielnicy zarządzeniem komisarycznym.

2. Tym, co 6 miesięcy temu połączyło radnych niezależnych, radnych PiS oraz tych, którzy po konflikcie w PO zdecydowali się opuścić tę partię, był krytyczny stosunek do działań burmistrza Piotra Jaworskiego. Chcąc wprowadzić zmiany, dwukrotnie próbowaliśmy odwołać go ze stanowiska, powołując przy tym nowy zarząd, trzykrotnie odwoływaliśmy i powoływaliśmy przewodniczącego rady dzielnicy. Działania te nie przyniosły żadnego efektu; rada miasta, korzystając z mocno scentralizowanego ustroju m.st. Warszawy, nie uznawała uchwał rady dzielnicy Białołęka, zasłaniając się rozmaitymi przepisami prawnymi.

3. My, niżej podpisani, jesteśmy radnymi niezależnymi dzielnicy Białołęka. Naszym podstawowym obowiązkiem jest kierowanie się dobrem Białołęki i jej mieszkańców. Stwierdziliśmy, że przedłużanie dotychczasowego chaosu nie ma sensu i jest ze szkodą dla dzielnicy. Dlatego, w duchu odpowiedzialności za naszą dzielnicę Białołękę, postanowiliśmy zawrzeć porozumienie, które z jednej strony ustabilizuje sytuację w naszej dzielnicy, a z drugiej strony pozwoli skutecznie wprowadzić zmiany na lepsze. Na mocy tego porozumienia dokonana została całkowita wymiana zarządu dzielnicy Białołęka. Większość nowego zarządu stanowią teraz osoby bezpartyjne, znane z wieloletniej działalności społecznej. Zmieniona zostanie również osoba na stanowisku przewodniczącego rady dzielnicy.

4. Z przykrości musimy odnotować fakt, że partie polityczne za nic mają demokrację i samorządność. Wydarzenia ostatnich

miesięcy zarówno w Warszawie, jak i Polsce pokazują, że partie polityczne kierują się interesem partyjnym, a nie dobrem mieszkańców. Naszym marzeniem jest, aby w samorządzie rządili wyłącznie bezpartyjni społecznicy. Obecnie jest to jednak nierealne, a zdajemy sobie sprawę, że mieszkańcy oczekują od nas skuteczności, a nie wyłącznie dobrych intencji. Dlatego zdecydowaliśmy się na zawarcie koalicji z PO, z tego względu, że partia ta rządzi miastem i przy obecnym ustroju Warszawy jest to najkorzystniejsze dla Białołęki. Jest to sojusz z rozsądku, nie było lepszej alternatywy.

5. Demokracja i samorządność są dla nas ważne i nadal będziemy o nie walczyć. Jest to jednak walka na szczepelu o wiele wyższym niż rada dzielnicy. Rolą odpowiedzialnych radnych nie jest poświęcanie interesów mieszkańców dla nawet najpiękniejszych idei. Dlatego w dzielnicy będziemy walczyć o szpital, szkoły, drogi i kanalizację dla mieszkańców, a w sejmie już wkrótce złożymy nowy projekt ustawy warszawskiej, która pozwoli na zwiększenie samorządności i lepsze uregulowanie relacji miasto – dzielnice.

6. Nowe władze dzielnicy to nowe nadzieje. Obiecujemy, że zrobimy wszystko, aby sprostać tym oczekiwaniom. Przed Białołęką pojawia się niepowtarzalna szansa zmiany na lepsze. Zawarliśmy porozumienie, zgodnie z którym na Białołęce ma powstać m.in. szpital jednodniowy, filia Białołęckiego Ośrodka Sportu na Zielonej Białołęce, nastąpi rewitalizacja terenów zielonych w rejonie Kanału Żerańskiego, poprawa komunikacji autobusowej, remont lub budowa potrzebnych dróg i wiele innych. Zapraszamy do współpracy wszystkich mieszkańców, społeczników, stowarzyszenia, lokalne organizacje. Niech Białołęka będzie prawdziwie obywatelska! My ze swojej strony deklarujemy, że będziemy działać odpowiedzialnie i skutecznie. Dla dobra naszej dzielnicy i jej mieszkańców. Razem zmieńmy Białołękę!

Marcin Adamkiewicz - radny niezależny dzielnicy Białołęka (IMB)

Piotr Basiński - radny niezależny dzielnicy Białołęka (IMB)

Filip Pelc - radny niezależny dzielnicy Białołęka (Gospodarność)

OGŁOSZENIE PRACA
Firma kurierska poszukuje:
KURIERA

- z własną działalnością gospodarczą,
- z samochodem typu bus lub kontener z windą do 8 palet, kolor biały, nie starszy niż 7 lat
- dyspozycyjnego, odpowiedzialnego

Oferujemy:

- wysokie zarobki, stabilną pracę,
- stałe zlecenie przewozowe,
- gwarancję terminowych płatności,
- możliwość rozwoju zawodowego, szkolenia

KONTAKT: TEL. 661 987 768

Nieoczekiwana zmiana w białołęckim samorządzie

Ostatnie miesiące to czas wyjątkowej aktywności białołęckiego samorządu. Nie zawsze takiej, jakiej życzyliby sobie mieszkańcy naszej dzielnicy, ale nie na wszystko w życiu mamy wpływ. Koniec końców drogi koalicyjnych radnych niezależnych, którzy próbowali przywrócić podmiotowość urzędowi i przywrócić mieszkańcom Białołęki poczucie posiadania realnego wpływu na podejmowane decyzje przez zarząd dzielnicy, rozeszły się. Oczywiście, każdy z nas ma suwerenne prawo podejmowania decyzji. Każdy z nas waży wszystkie za i przeciw sytuacji i wydarzeń, które to wpływają na podejmowane przez niego wybory. Trudno jednak zrozumieć i w racjonalny sposób wytłumaczyć to, w jaki sposób opuścili dotychczasową koalicję trzej radni: Marcin Adamkiewicz, Piotr Basiński i Filip Pelc. Po miesiącach rozmów i wspólnie podejmowanych decyzjach nagle na kilkanaście minut przed decydującą sesją, jak gdyby nigdy nic poinformowali oni nas, dotychczasowych koalicjantów, o przekazaniu swojego poparcia ugrupowaniu, przeciwko któremu dotychczas występowali. Kontestując przez lata działania nie tylko osoby byłego już burmistrza Piotra Jaworskiego, ale również środowiska, którego jest on jedną z czołowych postaci, nagle zmienili zdanie. Nagle okazało się, że w ich poczuciu wystarczy tylko zmienić trzyosobowy zarząd dzielnicy i będzie to lekarstwem na wszystkie problemy. Ciekawe, co jeszcze się zmieniło? Czy odstąpią od pomysłu przeprowadzenia gruntownego audytu działania urzędu i ustępującego zarządu? Czy nadal będą walczyć o te sprawy, z którymi będą się do urzędu zwracać mieszkańcy? Czy Piotr Basiński nadal będzie uważał, że działalność kontrolna komisji rewizyjnej kierowanej przez koalicję, posiadającej na dodatek w niej większość, jest fikcją?

Osobną kwestią jest to czy sesja z 10 marca została przeprowadzona w sposób zgodny ze Statutem Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy. Pojawiają się wątpliwości zarówno odnośnie braków na kartach do głosowania, jak i udziału w głosowaniu jednego z kandydatów na wiceburmistrza – głosował sam na siebie. Są jeszcze inne kwestie, które mogą poddawać w wątpliwość ważność podejmowanych na tej sesji uchwał. Miejmy nadzieję, że kwestia legalności wyboru nowego zarządu będzie szybko rozstrzygnięta, bo jak dobrze wiemy może to wpłynąć na sprawne funkcjonowanie dzielnicy.

Na pewno działaniom nowego zarządu i nowej koalicji bacznie się będą przyglądać radni Stowarzyszenia Razem dla Białołęki. Przyglądać aktywnie. Zamierzamy być merytorycznym głosem opozycji, której dobrem nadrzędnym jest dobro mieszkańców. Nie pozwolimy na zamiatanie pod dywan tematów, które nagle mogą się dla kogoś okazać niewygodne. Radni to przedstawiciele mieszkańców, którzy dostali mandat, aby ich reprezentować. I radni naszego stowarzyszenia ten mandat wypełnią w 100%.

Jan Mackiewicz - prezes Stowarzyszenia Razem dla Białołęki

Handel zdrowiem

W ostatnich dniach miał miejsce kolejny akord dramatycznej sytuacji w samorządzie na Białołęce. Otóż przez pół roku PO z Hanną Gronkiewicz-Waltz na czele sparaliżowali pracę dzielnicy Białołęka, uniemożliwiając działania rady dzielnicy, w której PO straciła większość. Przez cały ten czas życzliwi dawali radnym niezależnym do zrozumienia, że stołeczny ratusz nigdy nie dopuści do przejęcia władzy przez opozycję, nawet jeżeli będzie miała większość, ot spójrzcie, co się dzieje na Bemowie... To chyba najlepiej podsumowuje stosunek PO do prawa i do demokracji.

W ostatnich dniach PO udało się odbudować większość. Rychło okaże się na jak długo, w końcu ich nowy koalicjant otwarcie przyznaje, że jego zdaniem PO prawdopodobnie sfałszowała wybory samorządowe na Białołęce. Ze słów radnych, którzy przeszli na stronę PO wynika, że warunkiem miało być wpisanie do wieloletniej prognozy finansowej szpitala na Białołęce. Przypomnę, że na mocy porozumienia wszystkich ugrupowań w Radzie Dzielnicy Białołęka rok temu taka obietnica została już przez PO złożona. Projekt jednak zniknął, kiedy PO straciła większość w radzie dzielnicy, nie było go w WPF, a na komisjach Rady Warszawy PO twierdziła, że w najbliższym czasie się tam nie znajdzie, pomimo wcześniejszych obietnic! Nagle, parę dni po zawiązaniu nowej koalicji szpital pojawia się w WPF!

Wniosek dla mnie jest prosty - kiedy PO straciła większość, inwestycja została zablokowana, po czym przywrócona za cenę stołków w zarządzie dzielnicy. Co to oznacza? Otóż, Drodzy Mieszkańcy Białołęki, nie ulega dla mnie wątpliwości, że PO kupczyła Waszym zdrowiem, uczyniła szpital przedmiotem handlu politycznego i była gotowa poświęcić tę inwestycję dla ratowania stołków w samorządzie. Wydawać by się mogło, że w polityce pewne kwestie powinny być wyłączone ze sporu politycznego. I jeśli szpital taką kwestią nie jest, to co nią jest?

Wiktor Klimiuk - Przewodniczący Klubu PiS i Rady Dzielnicy Białołęka

#Warszawa2030
WARSZAWA PRZYSZŁOŚCI

CO CHCESZ ZMIENIĆ W WARSZAWIE?

PRZYJDŹ W KWIETNIU NA SPOTKANIE I PODZIEL SIĘ SWOJĄ OPINIĄ!

Wybierz najlepszy dla siebie termin i miejsce.

SZCZEGÓŁY NA:
www.2030.um.warszawa.pl
www.facebook.com/Warszawa2030

WŁĄCZ SIĘ W PRACĘ NAD STRATEGIĄ ROZWOJU WARSZAWY

Sprawozdania i zmiany

15 marca obrady prowadzili na zmianę: wiceprzewodniczący Rady Witold Harasim, przewodniczący Krzysztof Miszewski i ponownie Witold Harasim. Głosy liczył Grzegorz Golec. Andrzej Bittel zaproponował, by do porządku dziennego wprowadzić punkt, dotyczący konsultacji społecznych na temat zmian zasad obrotu lokalami mieszkalnymi; w głosowaniu wniosek nie przeszedł.

Po krótkiej dyskusji radni przyjęli protokoły z sesji: XIX, XX i XXI. Następnie zajęli się sprawozdaniem z wykonania załącznika dzielnicy Targówek do budżetu m.st. Warszawy za rok 2015. Dyskusja nad liczącym ponad 150 stron dokumentem trwała półtorej godziny. Informacji udzielała skarbnik dzielnicy Elżbieta Marecka. Zaplanowane na 93 317 867 zł dochody wykonane zostały w 98,7%. Pozytywną opinię wyraziło 8 komisji Rady. W imieniu radnych klubu PiS zadowolenie z wykonania budżetu wyraził Andrzej Bittel. Padło wiele pytań, m.in. o inwestycje w liceum przy ul. Oszmiańskiej, willę przy

ul. Siarczanej, uroczysko przy Kanale, bazarek na Trockiej. Odpowiedzi udzielali: burmistrz Sławomir Antonik, wiceburmistrz Grzegorz Gadecki i kierownik referatu inwestycji Teresa Goldowska. Burmistrz Antonik podał wskaźniki realizacji inwestycji w poprzednich latach: 2013 – 66,5%, 2014 – 52,65%, 2015 – 63,69%. Uchwałę o przyjęciu sprawozdania przyjęło 13 głosami, przy 9 przeciwnych. Drugie rozpatrywane sprawozdanie za rok 2015 dotyczyło Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami. Pozytywną opinię wyraziła komisja gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Informacji udzielał dyrektor ZGN

Stefan Łakomy. Uchwałę o pozytywnym zaopiniowaniu sprawozdania przyjęło jednomyślnie, 20 głosami. Pozytywną opinię komisji uzyskało także sprawozdanie z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej za rok 2015. Ze wsparcia OPS korzysta ok. 2,5% mieszkańców Targówka, m.in. długotrwale bezrobotni. W głosowaniu uchwałę o pozytywnym zaopiniowaniu sprawozdania z działalności OPS poparło 19 radnych, 2 wstrzymało się od głosu. Następny projekt uchwały, w sprawie zmian załącznika dzielnicy Targówek do budżetu m.st. Warszawy na rok 2016, został pozytywnie zaopiniowany przez komisje: infrastruktury, inwestycji i ochrony środowiska oraz budżetu i finansów. Po dyskusji i wyjaśnieniach burmistrza Antonika uchwałę o pozytywnym zaopiniowaniu z mian podjęto jednomyślnie, 20 głosami. W uzasadnieniu znalazła się informacja o dodatkowych środkach przeznaczonych do dyspozycji dzielnicy. - 412 440 zł. 393 000 zł przeznaczono na wydatki na modernizację systemu zasilania,

wraz z budową stacji oczyszczania wody w zbiornikach w Parku Bródnowskim; 19 440 zł - na zakup drzewek na terenie placówek oświaty w związku z obchodami 100. rocznicy przyłączenia Targówka do Warszawy. Po informacji Grzegorza Golca, przewodniczącego komisji rewizyjnej o rozpatrzeniu skargi p. W.S. na działania zarządu dzielnicy Targówek - za uznaniem tej skargi za bezzasadną głosowali wszyscy obecni - 21 radnych. Uchwałę o zmianach w składach osobowych komisji Rady poparło 29 radnych, 1 wstrzymało się od głosu. Do składu komisji kultury i promocji powołany został Andrzej Bittel, do komisji budżetu i finansów Marcin Skłodowski. W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności zarządu dzielnicy Targówek za okres od 1 XI do 31 XII 2015 roku zapytano m.in. o warsztaty urbanistyczno-architektoniczne, dotyczące zagospodarowania ulicy Kondratowicza. Wyjaśnienie udzielał wiceburmistrz Paweł Michalec. Agnieszka Kaczmarska ponowiła prośbę

o informacje, które pozwolą ocenić pracę poszczególnych członków zarządu dzielnicy. Tradycyjnie, końcową część sesji wypełniły interpelacje i zapytania radnych oraz informacje bieżące i wolne wnioski. Wśród poruszonych spraw znalazły się m.in. zmiany w zadłużeniach opłat za czynsz, roszczenia odszkodowawcze SM Bródno, miejsca składowe zużytych żarówek, zmiany na ulicy Łodygowej, przejście przez torowisko, budowa II linii metra. Padło pytanie o zadania rzecznika prasowego urzędu dzielnicy oraz opinie o niedostatku informacji o imprezach, organizowanych przez urząd dzielnicy (na koncert

z okazji Dnia Żołnierzy Wyklętych przyszło 35 osób) i potrzebie umieszczania informacji o wykonawcach. **K.**

BRUKARSTWO
sprzedaż
układanie

jadar

www.gravic.pl
Wiktor Szczepny
Kobyłka, ul. Nadarzyńska 133
tel. 22 243 95 92, 606 910 993

Dom Kultury
ZACISZE

ul. Blokowa 1,
www.zaciszewawaw.pl
tel. (22) 679 84 69, 743 87 10

1.04 (piątek) godz. 19.00 - Koncert Stanisławy Celińskiej i zespołu pod kierownictwem Macieja Muraszko. Bilety w cenie 30 i 40 zł. Ilość miejsc ograniczona.

1.04 (piątek) - Theatre of Europe - wizyta przygotowawcza w Daugavpils realizowana w ramach międzynarodowej wymiany młodzieży. Wizyta zakończy się 4 kwietnia.

2.04 (sobota) Sobota dla Małych i Dużych:

- Mali Einstein – temat: Magnetyczny plac zabaw cz. 2. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata 30 zł lub karnet 100 zł.
- Modelarstwo dla najmłodszych i trochę starszych. Godz. 10.00-13.00. Opłata 40 zł (w tym model).
- Warsztaty szycia dla dzieci w ramach budżetu partycypacyjnego – obowiązują zapisy.

2.04 (sobota) godz. 16.00 - Wieczorek taneczny dla dorosłych. Wstęp 15 zł, studenci UTW 13 zł.

3.04 (niedziela) godz. 17.00 - Otwarcie wystawy rysunków Franciszka Maśluszcza. Wystawa czynna do 5 maja. Otwarcie wystawy towarzyszy koncert Leszka Długosza. Wstęp wolny.

8.04 (piątek) godz. 11.00 - Klub Ludzi Kultury. Wstęp wolny.

9.04 (sobota) „Sobota dla Małych i Dużych”:

- Wehikuł sztuki czyli historia sztuki dla najmłodszych (6-10 lat). Temat: Marc Chagall - wspomnienia z dzieciństwa. Godz. 11.00-13.00. Opłata 40 zł lub karnet 70 zł.
- uTKANA sobota – warsztaty tkacka artystycznego dla dorosłych. Godz. 9.30-13.30. Opłata 40 zł obejmuje materiały.
- Mali Einstein – temat: Tajemnice świata owadów – podziemne labirynty! O mrówkach. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00, III grupa – godz. 12.00. Opłata 30 zł lub karnet 100 zł.
- Lego Kreatywne Budowanie – „Porty i transport morski”. Godz. 10.00-14.00. Zajęcia dla dzieci w wieku 5-10 lat. Opłata 50 zł.

11.04 (poniedziałek) - Wystawa fotografii w Zespole Szkół nr 41 podsumowująca projekt „Szlakiem Hymnu” realizowany w latach 2012-2015. Wystawa dostępna do 29 kwietnia.

13.04 (środa) godz. 18.00 - Klub Męski - z cyklu „Ambasady z wizytą w DK Zacisze” spotkanie z kulturą turecką. Wstęp wolny.

16.04 (sobota) „Sobota dla Małych i Dużych”:

- Mali Einstein – temat: Jak podnieść słońca? O sile i ciężarze. Doświadczenia i eksperymenty dla dzieci w wieku 4-9 lat. I grupa – godz. 10.00, II grupa – godz. 11.00. Opłata 30 zł.

XXI sesja Rady Dzielnicy Praga Północ

Budżet i zmiany w komisjach

Porządek obrad rozszerzono o projekt uchwały w sprawie przeprowadzenia konsultacji dotyczących sprzedaży lokali komunalnych ich najemcom. Zgłoszono też wniosek o odwołanie Mariusza Borowskiego z SLD z funkcji przewodniczącego komisji bezpieczeństwa, prawa i samorządu.

Po przegłosowaniu zmian w porządku obrad i przyjęciu protokołu z poprzedniej sesji przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie przeprowadzenia szerokich konsultacji społecznych przygotowanych przez miasto propozycji zasad obrotu lokalami mieszkalnymi.

Zaopiniowanie wykonania budżetu miało swoją dramaturgię. Trójka radnych opozycji w komisji budżetowej negatywnie zaopiniowała wykonanie budżetu za 2015. Ireneusz Tondera podnosił, że budżet po raz pierwszy przekroczył 300 mln zł, ale nie wykorzystał szansy - 1,5 mln zostało do miasta oddane. Poziom nakładów inwestycyjnych zmalał, a to właśnie te nakłady decydują o rozwoju dzielnicy. Wniosek mniejszości nie został przyjęty.

Ogółem wydatki wyniosły 285 777 106 zł, co stanowi 95% planu. W tym wydatki bieżące ukształtowały się na poziomie ok. 98%, zaś majątkowe - 60%. Niewykonanie Centrum Kreatywności to 37% zaplanowanych wydatków. Miasto zadanie to w trakcie roku powierzyło Stołecznemu Zarządowi Rozbudowy Miasta.

W dyskusji zgodnie stwierdzono, że ten budżet, przygotowany jeszcze w zeszłej kadencji, był źle skonstruowany. Wiceburmistrz Kacprzak dowodził, że kilka zadań, w tym Centrum Kreatywności, miasto postanowiło przekazać innym podmiotom, na co zarząd dzielnicy nie miał żadnego wpływu. Podnosił też problem zbyt rzadkich sesji komisji budżetowej w Radzie Warszawy (raz na kwartał), co uniemożliwia skuteczne przesuwanie środków, stosownie do potrzeb dzielnicy. Wykonanie załącznika budżetowego za 2015 rok zaopiniowano pozytywnie.

W ramach zmian w komisjach z funkcji przewodniczącego komisji bezpieczeństwa, prawa i samorządu odwołano Mariusza Borowskiego z SLD, z udziału w niej zrezygnował też Ireneusz Tondera. Nową przewodniczącą komisji została Adriana Jara z PWS.

Zajęto się skargą NSZZ Solidarność na dyrektora biblioteki publicznej im. Ks. Jana Twardowskiego. Komisja rewizyjna jeszcze w październiku ub. roku zaopiniowała skargę pozytywnie, ale w powstałym później protokole Państwowa Inspekcja Pracy nie dopatrzyła się uchybień. W związku z licznymi wątpliwościami postanowiono skierować sprawę ponownie do komisji rewizyjnej. **Kr.**

Warszawiak
to nie epitet*

*** rozlicz swój PIT w stolicy**

Wiesz jak łatwo jest zacząć płacić PIT w Warszawie?
Wystarczy, że w corocznym zeznaniu podatkowym podasz swój faktyczny adres zamieszkania (nie myl go z adresem zameldowania).
Nie bądź warszawiakiem tylko z nazwy. Inwestuj w miasto, w którym mieszkasz.

Nowy zarząd Białoleki wybrany

Budowa nowych szkół, szpitala, dodatkowe środki na inwestycje drogowe i audyt po rządach burmistrza Piotra Jaworskiego to główne elementy porozumienia koalicyjnego, dzięki któremu powołano nowy zarząd Białoleki. Po wielu miesiącach chaosu i politycznych sporów, udało się wreszcie odwołać poprzedni zarząd Białoleki z burmistrzem Piotrem Jaworskim i zawrzeć porozumienie koalicyjne. Platforma Obywatelska odzyskała większość w radzie dzielnicy: Piotra Basińskiego, Marcina Adamkiewicza i Filipa Pelca. 10 marca wybrano nowy zarząd Białoleki, któremu przewodniczy burmistrz Ilona Soja-Kozłowska. Zastępują ją: Jacek Poddebniak i Marcin Adamkiewicz.



Na konferencji prasowej zwołanej w środę, 16 marca w ratuszu Białoleki, po zaprezentowaniu składu nowego zarządu, burmistrz Ilona Soja-Kozłowska, do niedawna jeszcze

zastępca burmistrza dzielnicy Bielany, ale jak sama zaznaczyła, od trzech lat mieszkanka Białoleki, oddała głos radnym, aby przedstawili szczegóły porozumienia koalicyjnego i

priorytetowe zadania, którymi zarząd ma zamiar się zająć w pierwszej kolejności.

Jak przekonywał radny Piotr Basiński, porozumienie zostało zawarte dla dobra Białoleki i jej mieszkańców. Była to jedyna droga, aby skutecznie zakończyć wielomiesięczny paraliż dzielnicy. Podstawą koalicji są wielomilionowe inwestycje, które władze miasta zobowiązały się zapewnić Białolece w najbliższych latach.

- Chodzi przede wszystkim o szpital na Białolece, usytuowany na działce u zbiegu ulic Białoleckiej i Przykoszarowej, w miejscu dobrze skomunikowanym z całą dzielnicą – powiedział Piotr Basiński.

Kolejne przewidywane inwestycje to szkoły, filia Białoleckiego Ośrodka Sportu na Zielonej Białolece, budowa kanalizacji, dróg oraz całej infrastruktury, z której budową nie nadążano do tej pory. Radny Filip Pelc dodał do tego rewitalizację terenów zielonych nad Kanałem Żerańskim, budowę parkingów P+R oraz nowe stacje Veturilo.

- Chcemy, aby powstały cztery nowe placówki oświatowe,

dwie szkoły podstawowe i dwa gimnazja w dwóch lokalizacjach: jedna podstawówka i gimnazjum ma powstać u zbiegu ulic Świdorskiej i Cmielowskiej, a drugi podobny zespół – w rejonie ulicy Siecznej – powiedziała radna Magdalena Roguska (PO).

- Jeśli chodzi o drogi, to najważniejsze i najbardziej oczekiwane są ulice Hemara, Sieczna i fragment ulicy Daniszewskiej – przekonywała radna Agnieszka Borowska (PO), prezes stowarzyszenia Moja Białoleka

- Będziemy mocno zabiegać o to, by miasto wygospodarowało środki na proponowane inwestycje w najbliższym czasie – zapowiedziała na konferencji burmistrz Ilona Soja-Kozłowska.

Dziś już wiemy, że decyzją stołecznych radnych, na sesji, która odbyła się następnego dnia, 17 marca, Białoleka otrzymała blisko 70 mln zł. Oprócz środków na Wielospecjalistyczną Przychodnię ze Szpitalem Chirurgii Jednego Dnia (40 mln zł) dzielnica dostała prawie 30 mln zł na 13 inwestycji drogowych i 2 tereny rekreacyjne. Inwestycje te zostały wpisane do Wieloletniej Prognozy Finansowej. Realizacja 14 spośród nich (11 drogowych, 2 rekreacyjne i przychodnia) rozpocznie się już w tym roku, a dwóch kolejnych inwestycji drogowych - w przyszłym.

Jeśli chodzi o inwestycje drogowe - dzięki pozyskanym środkom jeszcze w tym roku rozpoczną się prace związane z realizacją następujących inwestycji: budowa ulicy Daniszewskiej (2 mln zł), Siecznej (ok. 8,5 mln zł), Geometrycznej (1,55 mln zł), przedłużenie

ulicy Hemara (blisko 6 mln zł), przebudowa ulic Gładioli (1,2 mln zł), Przyrzecze (1,55 mln zł) i Ruskowy Bród (blisko 0,7 mln zł), budowa chodnika przy ulicach: Słonecznego Poranka (0,7 mln zł), Warzelniczej (blisko 0,5 mln zł) i Złotokwiatu (wraz z oświetleniem za kwotę 0,5 mln zł) oraz zagospodarowanie terenu przy ul. Liczydło.

Decyzją Rady Warszawy w 2016 roku zostały przyznane też fundusze na budowę dwóch terenów rekreacyjnych: przy ulicy Myśliwskiej 98 B na Tarchominie oraz przy ul. Długorzecznej przy Kanale Żerańskim. Na przyszły rok zaplanowano środki na rozpoczęcie przebudowy układu drogowego wokół projektowanej szkoły na Kępie Tarchomińskiej - od ul. Gładioli do ul. Aluzyjnej wraz z odcinkiem ul. Aluzyjnej (2,68 mln zł) oraz na budowę nowej ulicy od Berensona do Ostródzkiej wraz z sygnalizacją świetlną na skrzyżowaniu z ulicą Ostródzką (2 mln zł).

Radni niezależni, którzy zdecydowali się współpracować z Platformą Obywatelską nie ukrywają, że ważne dla nich było odwołanie Piotra Jaworskiego i powołanie całkiem nowego zarządu, aby przerwać marazm dzielnicy.

- I to się udało. Mamy nowy i w większości bezpartyjny zarząd. W końcu sytuacja w dzielnicy zostanie ustabilizowana i będzie można skupić się na pracy – tłumaczy Piotr Basiński.

Plany wyglądają imponująco, wypada tylko życzyć nowemu zarządowi powodzenia w ich realizacji. Rozmowę z burmistrzem Iloną Soją-Kozłowską zamieścimy w następnym numerze gazety. Na razie publikujemy jedynie krótką informację prezentującą jej sylwetkę.

Joanna Kiwilszo



Ilona Soja-Kozłowska

Urodzona w 1977 r. i wychowana na Bielanych. Ukończyła liceum im. Jose Martí, a następnie studia magisterskie w Wyższej Szkole Handlu i Prawa w Warszawie, kierunek – ekonomia. Następnie zdobywała doświadczenie dotyczące consultingu i marketingu w firmach informatycznych i wydawnictwie. Przez 8 lat zajmowała kierownicze stanowisko w Mazowieckiej Jednostce Wdrażania Programów Unijnych. Ukończyła kilkanaście kursów i szkoleń z zakresu funduszy europejskich, promocji i zarządzania. Prowadzi aktywną działalność społeczną, trzykrotnie była wybierana radną dzielnicy Bielany z jednym z najwyższych wyników poparcia w dzielnicy. Od stycznia 2015 roku zastępca burmistrza dzielnicy Bielany, nadzorująca prace Wydziałów: Architektury i Budownictwa, Działalności Gospodarczej i Zezwoleń, Wydziału Obsługi Mieszkańców, Wydziału Kultury i Promocji, Samodzielne Jednoosobowe Stanowisko Pracy ds. Funduszy Europejskich. 10 marca 2016 roku wybrana na funkcję burmistrza dzielnicy Białoleka. Sprawuje bezpośredni nadzór nad wydziałami: Budżetowo-Księgowym, Kadr i Funduszy Europejskich, Obsługi Rady, Organizacyjnym, Oświaty i Wychowania, Prawnym i Zamówień Publicznych. Od 2013 roku mieszkanka Zielonej Białoleki.

NARZYNKI

GWINTOWNIKI

Metal-Market

HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55

www.metal-market.pl

własny parking

NARZĘDZIA

ŚRUBY

ZAMKI

LINKI

***Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Życzymy, aby te wyjątkowe Święta
przyniosły radość
oraz wzajemną życzliwość,
by stały się źródłem
wzmacniania ducha.
A spędzone z rodziną chwile
dały siłę w pokonywaniu
wszelkich trudności i wiarę,
by z ufnością patrzeć w przyszłość.***

***Ilona Soja-Kozłowska
Burmistrz Dzielnicy Białoleka m.st. Warszawy
wraz z Radą i Zarządem***



mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

ANGIELSKI, 609-631-186

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: kriotera, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO

pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul
plac Hallera 9

tel. 22 618-96-52

zapraszamy pon.-pt. 9-18
wejście od podwórka

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

PRANIE dywanów wykładzin 605-726-258

Noże i części do kosiarek i traktorów

www.e-maestro.eu

OPONY - Atrakcyjne ceny

tel. 665-007-515

STUDNIE - abisyńki, głębinowe, hydraulika, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 789-090-573

DRZWIOKNA
• Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
• Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
• Okna PCV i AL
• Parapety wew. i zew.
• Rolety wew. i zew.
plisy, żaluzje, moskitiery
PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!
MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl
www.drzwiokna.waw.pl

Kto przygarnie Paryska

Parysek to niesamowitej urody mix jamnika z amstaffem. Piesek bardzo kocha ludzi i jest spragniony kontaktu z nimi. Bardzo cieszy się na każdy spacer, jest energiczny, radosny i przyjazny. A po bliższym poznaniu okazuje się jeszcze słodszy, wywraca na plecy i pokazuje cały brzuszek do głaskania. Parys nie lubi innych psów (samców), ale prawdopodobnie w nowym domu zaakceptuje suczkę. To pies bardzo emocjonalny i uczuciowy, a wszystko to ma wypisane na wiecznie uśmiechniętej uroczym mordce. Po początkowym przyzwyczajeniu się do nowego otoczenia na pewno nawiąże silną i głęboką więź z nowym opiekunem i zawsze będzie chciał być blisko niego. Sprawdzą się jako typowy kanapowiec, piesek do towarzyszenia i wspólnego leniuchowania na kanapie. Nie wymaga dużo ruchu ani długich spacerów. Adoptuj Paryska, a zyskasz wiernego przyjaciela!!!

Parysa polecają do adopcji wolontariuszki:

Dobrawa tel. 792 950 950 i Krysia tel. 509 506 302.

Zapraszamy na wspólny spacer z tym wspaniałym psem!



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pelen zakres usług

Witaj, Dziadu, w dzień wróbelka

Proszę Szanownych Państwa, mam wrażenie, że w sferze publicznej nastąpiło bardzo późne odreagowanie zespołu traumatycznego dzieciństwa.

Pewnikiem zła atmosfera domu rodzinnego, utraty zaufania, zdrady, pomówienia, podejrzliwość, stosowanie sprawdzonych technik stalinowskiej propagandy i klapsy... oby tylko w pupę. Niestety, wrócił ten ton pewności, z którym nie da się dyskutować. Chińska mentalność w Euro-

pie to inny rodzaj człowieka. Dyskusja z Mao nie ma szans.

Powiedz Putinowi, że nie ma racji :) Nowa klasa 500 plus wyłącznie głosi, zwalnia, traci zaufanie, oskarża, piętnuje. Zdobywa i co?

Żyje 56 lat i na stare lata nie chce nowych Chińczyków.

Jeszcze raz: nie potrzebuję kolejnego władcy z kolejną niedorobioną świtą, potrzebuję gospodarza majątku państwowego i naszych małych ojczyzn i domagam się przelewów od zysków spółek Skarbu Państwa. Jesteśmy współwłaścicielami. Nigdy nie dostałem ani jednego złotego jako suweren. Prezesikowie i członkowie zarządu starych i nowych władców dostają setki tysięcy.

Szkoda, że tylko raz w roku, 20 marca, obchodzimy międzynarodowy dzień wróbla. Ten maleńki sąsiad każdego z nas, zanika. Populacja wróbli w dużych miastach Europy obniżyła się nawet do 30%. Uszczelnianie budynków,

zanikanie terenów parkowych, trawników to strata miejsc łęgowych dla tych pożytecznych maluchów. Oprócz ziaren zjadają chętnie owady. Na owadożerności opiera się ich pożyteczność. Wróble, w przeciwieństwie do polityków, są wesole, stadne, ruchliwe. Rodzice wysiadują pospół ok. 5 jaj przez dwa tygodnie. Gole pisklęta pożerają głównie owady. Młode z końcem maja zyskują na samodzielności, ale żerują stadnie wraz z rodziną. Ptaki są naszymi sprzymierzeńcami. Organizując balkon czy ogród warto powiesić budkę lęgową, zapewnić wodę pitną i to w zasadzie wszystko. Zimą proszę pamiętać o dokarmianiu. Ich podstawowy dom to ok. 30 metrów kwadratowych i w tej odległości ustawiamy skrzynki lęgowe. Nie wyobrażam sobie życia bez ćwierkania, a na Święta oprócz jajek i zajęcy życząc Wam jak najwięcej radosnych treli. Wszystkiego najlepszego! Wesołego Wszystkiego Najlepszego.

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
ul. Poborzańska 8

NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

Po remoncie

Alejki równe jak stół. Remont 4,5 tys. m² alejek w Parku Praskim zakończony. Remont objął dwie główne alejki Parku Praskiego: im. mjr. W. Łukasieńskiego wraz ze Skwerem Księdza Niedzielaka oraz im. K. Lisieckiego „Dziadka”. Zużyte płyty chodnikowe i obrzeża wymienione zostały na nowe.

Koszt remontu wyniósł ok. 685 tys. zł. Na zlecenie Zarządu Oczyszczania Miasta prace realizował Zakład Remontów i Konserwacji Dróg. Park Praski powstał wg projektu Jana Dobrowolskiego na miejscu dawnych fortyfikacji napoleońskich w latach 1865-1871. Park, o charakterze krajobrazowym, wielokrotnie zmieniał swoją powierzchnię, od 6,5 do 30 ha, obecnie zajmuje 18,72 ha. Od początku swego istnienia oferował liczne atrakcje. Na obrzeżu parku od 1900 r. aż do września 1939 r. działał pierwszy stały Teatr Praski, a przy skrzyżowaniu Wybrzeża Helskiego i ulicy Ratuszowej – Lunapark.

Dwa testamenty - ugoda za ćwierć miliona

„Zdawać by się mogło, że w tej sprawie nic już nie jest w stanie nas zadziwić. A jednak.” Tak pisze do nas mieszkaniec jednego z budynków przy Tykocińskiej, ordynarnie ukradzionych po sfalszowaniu testamentu.

W sierpniu ubiegłego roku sąd oddalił pozew dewelopera żądającego zapłaty od naszego czytelnika. Warto przypomnieć tło całej sprawy.

Nieukarane kradzieże i paserstwo

Przy braku protestu ze strony instytucji państwowych i organów prawa, deweloperzy odkupili skradzione kamienice przy Tykocińskiej 30 i 40 od Mirosława K., oszusta, który owe kamienice wyłudził na podstawie sfalszowanego testamentu prawowitej właścicielki. Deweloperzy, którym szybko sprzedał kamienice, mieli pełną świadomość, że kupują „trefny towar”, po czym w bezczelny sposób próbowali wykurzać lokatorów, wprowadzając drakońskie stawki za czynsz, np. 1500 zł miesięcznie za 40-metrowe mieszkanie. W kilku przypadkach to się powiodło, mieszkania wyeksmitowanych rodzin deweloperzy sprzedali następnie na wolnym rynku. W innych przypadkach zdesperowani lokatorzy zaciskali zęby i płacili, ale znalazło się kilku, którzy postanowili walczyć. Konsekwentnie odmawiali płacenia, narażając się na procesy sądowe, które często wygrywali.

Tak było właśnie w przypadku naszego czytelnika, który wygrał sprawę z deweloperem i w myśl orzeczenia sądu nie musiał płacić zaległego czynszu, co stanowiło znaczącą kwotę.

Ugoda po wyroku?

Wydawałoby się, że sprawa rozstrzygnięta wobec lokatora jest zamknięta, wszak wyrok sądu jest nie do podważenia. I tu pojawia się kuriozum, których w całej sprawie kradzieży kamienic przy Tykocińskiej jest mnóstwo. O tym kuriozum mówi nasz Czytelnik: „Zostałem zawiadomiony o „nieobowiązkowym uczestnictwie w próbie ugodowej” z deweloperem, tyle że żądana ode mnie kwota

sięgała ok. 1/4 mln zł! Nie mogłem wyjść z osłupienia, bo najwyraźniej deweloper podjął próbę wyciągnięcia ode mnie pieniądze okrężną drogą, ale i drogą bezprawną. Próby ugodowe są zarządzane zazwyczaj przed procesami, rzadziej w ich trakcie, nigdy po wyroku, który przecież już zapadł. Kuriozalna rozprawa ugodowa miała się odbyć 24 lutego tego roku w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi Północ. Jak łatwo się domyślić, moja reakcja była jednoznaczna – odmowa na piśmie uczestnictwa w rozprawie skierowana do sądu i do radcy prawnego dewelopera. Zastanawiam się nad jednym – jak sąd może godzić się na jakieś postępowanie ugodowe, skoro w tej samej sprawie zapadł już prawomocny wyrok?”

Komentarz Piotra Ikonowicza

Piotr Ikonowicz, który od lat walczy o prawa lokatorów, nękanych przez właścicieli kamienic, pisze również na temat skradzionych kamienic przy Tykocińskiej. Oto fragmenty jego tekstu, zamieszczonego na portalu rok-r1.pl pod znanym tytułem: „Państwo sprzyja oszustom”. „(...) Sprawca fałszerstwa, które pozwoliło mu wyłudzić majątek wartości 12 milionów złotych, został skazany na 2 lata w zawieszeniu. Co ważne, zdołał jeszcze sprzedać kamienicę, dzięki czemu stał się bogaczem. Ale nikt – ani prokuratura, ani sąd, ani w ogóle żadna agencja rządowa – nie poszukuje jego majątku, nie orzeczono też przepadku mienia.

Lokatorzy natomiast cierpią z powodu wysokich czynszów i szyan ze strony nowego właściciela, który nabył rzecz (dom) pochodzącą z przestępstwa i ustala wysokie czynsze, eksmituje i w ogóle zatruwa życie ludziom, którzy mają pecha mieszkać w ukradzionym domu. Nabywca nieruchomości to spółka specjalizująca się w nabywaniu kamienic

z lokatorami i ich „czyszczeniu”, czyli wyrzucaniu ludzi.

Zgodnie z autentycznym, a nie sfalszowanym testamentem dom na ul. Tykocińskiej powinien zostać przekazany Zgromadzeniu Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim. Podczas programu radiowego, w którym brałem udział wraz z poszkodowanym (...) prokuratura przysłała mejla, że w całej sprawie nie może się dopatrzeć znamion przestępstwa.

Ponieważ w wielu podobnych sprawach mamy do czynienia z biernością organów ścigania, które w ten sposób stają się poniekąd współnikami lichwiarzy, czyścicieli kamienic, wypada zadać pytanie: lenistwo czy niekompetencja, a może jakieś dziwne powiązania każą aparatowi wymiaru sprawiedliwości patrzeć przez palce na kryminalne działania mafii mieszkaniowej? Mafia bowiem już dawno

rozumiała, że za handel amfetaminą się siedzi, a za odbieranie ludziom dachu nad głową – nie. (...)”

Piotr Ikonowicz jako jeden z wielu zaangażował się w pomoc mieszkańcom Tykocińskiej. Wystosował list do ministra Zbigniewa Ziobry, w którym prosi o spotkanie i współpracę ministerstwa z jego Kancelarią Sprawiedliwości Społecznej, m.in. w sprawie mieszkańców Tykocińskiej.

Wiele prominentnych osób próbowało już odwrócić losy skradzionych kamienic, bez żadnego jak dotąd efektu. Tę sprawę nagłośniliśmy jako pierwsi, opisujemy ją od dziesięciu z górą lat. Zadziwia indolencja instytucji państwowych, poraża niemoc organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Wszystko to każe się zastanawiać, czy komuś po prostu nie zależy na tym, by sprawa nie znalazła finału zgodnego z oczekiwaniami uczciwych ludzi.

(egu)

Budowa II linii metra - Targówek ruszył, Wola stoi

Zaczęło się. Ruszyła budowa kolejnego odcinka II linii metra. Odwierty prowadzone właśnie na Targówku stanowią etap przygotowawczy. Budowniczości chcą się dowiedzieć więcej na temat charakterystyki i układu gruntu. A na Woli? Na samym wstępie przestój, który może potrwać nawet do dwóch, trzech miesięcy.

Uzyskanie pozwoleń na budowę, a jest ich na wolskim odcinku sześć, wymaga wprowadzenia poprawek w dokumentacji. Trzeba dokonać ponownej oceny oddziaływania inwestycji na środowisko w związku z protestami mieszkańców.

Na Płockiej i Górczewskiej boją się o swoje domy

10-piętrowe budynki na Płockiej, a pod nimi tunele metra drążone w niestabilnych gruntach. Nic dziwnego, że mieszkańcy mają obawy, zwłaszcza, że niewiele trudu sobie zadano, by ich uspokoić. Gigantyczna podziemna hala do zawracania składów metra

nieopodal przedwojennych kamienic na Górczewskiej, których kondycja z racji wieku jest niepewna. To kolejny powód do poważnego niepokoju. Mieszkańcy mają jeszcze świeżo w pamięci epizody z budowy centralnego odcinka II linii - pękające kamienice na Targowej, zapadające się jezdnie i oczywiście zalany tunel pod Wisłostradą. W tej sytuacji trzeba dmuchać na zimne. Wśród uwag Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska znajdują się więc zalecenia w sprawie minimalizacji drgań, ich kontroli podczas budowy, ale również ich stałego moni-

torowania po oddaniu metra do użytkowania. Zalecenia analizował i wprowadzał do dokumentacji raportu środowiskowego inwestor – Metro Warszawskie. W końcu stycznia dokumentacją zajął się wojewoda mazowiecki, po czym trafiła ona do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Wszystkie wprowadzone poprawki sprawiły, że RDOŚ musi przygotować nową ocenę oddziaływania na środowisko. A to potrwa. W grę wchodzi jeszcze ewentualne błędy wychwycone przez RDOŚ i każdorazowe odsyłanie dokumentacji inwestorowi, w celu wprowadzenia poprawek. No i oczywiście konsultacje społeczne, które stanowią ustawowy wymóg przed wydaniem nowych uzgodnień. Tak więc wykonawca, firma

Gulemark czeka na razie w dołkach startowych.

Targówek bez opóźnień

Na Targówku umowa z wykonawcą, firmą Astaldi, już podpisana, maszyny drążą – na razie są to odwierty testowe, jak pisaliśmy na wstępie, sprawdzające parametry i układ gruntu. Właściwe prace rozpoczną się w połowie kwietnia, wówczas bowiem nastąpi przejście terenu od inwestora. Drżycie więc kierowcy, rozpocznie się komunikacyjny Armagedon, który potrwa – w najlepszym razie – do maja, czerwca 2019. Targówek nie czeka na Wolę. Wiadomo już, że nie da się zakończyć inwestycji synchronicznie, na obu odcinkach w tym samym czasie. No chyba, że z jakichś powodów stanie Targówek, czego oczywiście nie życzymy.

Elżbieta Gutowska

Inicjatywa Mieszkańców Warszawy

Odpowiedzialnie i skutecznie

Jak mawiał Albert Einstein „Szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów”. Ta sentencja jak ulał pasuje do niedawnej sytuacji na Białolecie. Radni niezależni i PiS od pół roku próbowali odwołać burmistrza Piotra Jaworskiego. Nie udało się, władze miasta nie uznawały nowego zarządu, wojewoda z PiS zachowywał się biernie, a dzielnica była sparaliżowana. Przeciaganie tej sytuacji do niczego dobrego nie prowadziło, a groziło Białolecie zarządem komisarycznym i brakiem inwestycji.

W związku z bezskutecznością poprzednich działań, czując odpowiedzialność za dzielnicę, grupa trzech radnych niezależnych, w tym niżej podpisany, postanowiła spróbować innej drogi – poprzez porozumienie z rządzącą Warszawą PO. Najchętniej widzielibyśmy władze samorządowe w 100% bezpartyjne, ale obecnie jest to arytmetycznie niemożliwe – zawsze trzeba się porozumieć z którąś z partii: albo z PiS

albo z PO. Dla nas mniej ważne jest z którą; ważne, żeby było to w interesie mieszkańców. Dzięki porozumieniu skutecznie udało się odwołać cały dotychczasowy zarząd z burmistrzem Piotrem Jaworskim na czele i powołać całkowicie nowy, składający się w większości z bezpartyjnych osób. W ten sposób po miesiącach chaosu ustabilizowaliśmy sytuację w dzielnicy.

Jednak podstawą porozumienia są wielomilionowe inwestycje, które mają trafić na Białolekę: przychodnia wielospecjalistyczna ze szpitalem jednodniowym, filia Białoleckiego Ośrodka Sportu na wschodniej Białolecie, rewitalizacja Kanału Żerańskiego, budowa dróg, szkół, kanalizacji i wiele innych. Na pierwszą z tych inwestycji – placówkę medyczną, o którą walczyliśmy od lat – już skutecznie pozyskaliśmy finansowanie. Na sesji rady miasta w dn. 17 marca radni Warszawy zdecydowali o przyznaniu 40 milionów zł



na ten cel. Inwestycja ma się rozpocząć w tym roku i zostać zrealizowana do 2018 r.

Radni dzielnicy powinni przede wszystkim dbać o dobro swojej dzielnicy i jej mieszkańców. I tak staramy się robić. Jednak same chęci to za mało, potrzebna jest też skuteczność. Jedną z definicji polityki to „sztuka osiągania rzeczy możliwych”. Już uzyskaliśmy wiele, a chcemy jeszcze więcej. Dla dobra Białoleki i jej mieszkańców.

Piotr Basiński
radny Dzielnicy Białoleka
Stowarzyszenie
„Inicjatywa Mieszkańców Warszawy”
Kolo „Inicjatywa Mieszkańców Białoleki”

społeczników temat znalazł uznanie w oczach władarzy miasta, czego następstwem są marcowe decyzje.

Osobiście popieram projekt kładki łączącej Pragę z Powiślem na wysokości ulic Okrzei i Karowej. W tym miejscu będzie ona stanowić część większego założenia urbanistycznego, tzw. Traktu Praskiego, łączącego Krakowskie Przemieście z historycznym ciągiem ulic Okrzei, Żąbkowskiej i Kawczyńskiej. Autorka tej koncepcji, architekt Małgorzata Dembowska, otrzymała za projekt traktu szereg nagród i wyróżnień. Oprócz funkcji stricte turystycznych (stworzenie szlaku warszawskich i praskich zabytków zaczynającego się przy hotelu „Bristol”, a kończącego przy Bazylice na

Prosto z mostu

Wiosenny felieton o dwóch kółkach

Kilka tygodni temu opublikowałem tekst „Spieszyc się miasto”, w którym łagodnie i zaledwie aluzyjnie wytknąłem władzom Warszawy, że w tych rzadkich chwilach, kiedy nie hołubią w ruchu drogowym samochodów osobowych, preferują w swoich działaniach rowerzystów bardziej niż pieszych. Spotkały mnie za to repriandy ze strony czytelników-cyklistów, w których oczach dołączyłem zapewne do grona przeciwników sportu na dwóch kółkach.

Oświadczam niniejszym, że jestem wielkim sympatykiem rowerzystów, skate-boardzistów, narciarzy, podobnie jak i wszelkiej maści biegaczy czy piłkarzy. Gdy pracowałem w samorządzie, wspierałem budowę ścieżek rowerowych i innych elementów infrastruktury sportowej. Ubolewam, że nie wszędzie w Warszawie wybudowano ścieżki rowerowe. Podobnie ubolewam, że w Warszawie narciarze zjazdowi nie mają warunków do uprawiania swojej pasji. Ale nie jest to chyba argument, by narciarze szusowali swobodnie pochyłym odcinkiem ulicy Karowej czy Górnośląskiej, w dodatku z

pretensjami do wszystkich innych, że nie chcą ustąpić im miejsca? A takie podejście obserwujemy u stołecznych rowerzystów.

Tak - stołecznych. Przekonanie, że rowerzysta to heros, któremu należy się szczególny podziw i szacunek, przed którego potrzebami powinni ustępować piesi i kierowcy, dorośli i dzieci, to niestety specyfika Warszawy. W takim Gdańsku przeżyłem kiedyś szok kulturowy: gdy z dziecącym wózkiem wsiadłem do miejskiego autobusu, którym podróżował cyklista, z szoferki natychmiast wyszedł kierowca i poprosił rowerzystę o opuszczenie autobusu, gdyż zajmował on miejsce przeznaczone dla mojego wózka. Przerazoni, że cyklista pobiegł zaraz na skargę do „Gazety Wyborczej”, albo co najmniej do lokalnego oddziału „Krytyki Politycznej”, próbowałem mediuwać, ale to ja okazałem się niewychowany. Cyklista grzecznie opuścił autobus i udał się w dalszą drogę na rowerze.

Taką scenę w Warszawie trudno sobie wyobrazić. Podobnie jak niewyobrażalne jest, by rowerzyści w sezonie letnim korzystający masowo z windy w kamienicy Johna na Starym Mieście przepuścili osobę z dziecącym wózkiem. Przecież mamusia czy tatuś mogą poczekać, albo spróbować jazdy ruchomymi schodami...

Dlatego bardzo ucieszyła mnie wiosenna akcja promocyjna Zarządu Transportu



Miejskiego, przypominająca, że pierwszeństwo przed rowerami mają zawsze wózki inwalidzkie i dziecięce. Rower to hobby, a wózki to życiowy przymus. „Przewóz roweru to przywilej, który powinien być wykorzystywany w wyjątkowych okolicznościach, takich jak awaria jednoślada czy załamanie pogody” - przypomina ZTM. Ja razem z życzeniami radosnych świąt Wielkiej Nocy życzę Państwu - wielu wiosennych wyjazdów rowerowych, bez żadnych awarii i załamań pogody. Jazda na rowerze to wspaniały sport.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Społeczny obserwator

Kładka zmieni Pragę

8 marca, w Dzień Kobiet prezydent Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz poinformowała o podjęciu decyzji dotyczącej budowy w najbliższych latach kładki pieszo-rowerowej łączącej Powiśle z Pragą Północ. Decyzji władz miasta tydzień później formalny bieg nadała Rada Warszawy, wprowadzając do Wieloletniej Prognozy Finansowej kwotę 30 mln złotych, z przeznaczeniem na budowę kładki w latach 2016-2019. Choć nadal trwa dyskusja o najlepszej lokalizacji dla kładki (Karowa-Okrzei lub Bulwary Wiślane-ZOO), można już

teraz przypuszczać, że kładka przeznaczona wyłącznie dla pieszych i rowerzystów stanie się jedną z najbardziej spektakularnych i rozpoznawalnych inwestycji w Warszawie. Pomysł kładki przerzuczonej przez Wisłę nie jest nowy, zwłaszcza że odpowiednie zapisy dotyczące tego typu infrastruktury znalazły się w warszawskim Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego. Jednak dopiero dzięki prowadzonym od ubiegłego roku działaniom architektów, urbanistów oraz warszawskich i praskich

społeczników temat znalazł uznanie w oczach władarzy miasta, czego następstwem są marcowe decyzje.

Osobiście popieram projekt kładki łączącej Pragę z Powiślem na wysokości ulic Okrzei i Karowej. W tym miejscu będzie ona stanowić część większego założenia urbanistycznego, tzw. Traktu Praskiego, łączącego Krakowskie Przemieście z historycznym ciągiem ulic Okrzei, Żąbkowskiej i Kawczyńskiej. Autorka tej koncepcji, architekt Małgorzata Dembowska, otrzymała za projekt traktu szereg nagród i wyróżnień. Oprócz funkcji stricte turystycznych (stworzenie szlaku warszawskich i praskich zabytków zaczynającego się przy hotelu „Bristol”, a kończącego przy Bazylice na



Michałowie) kładka na wysokości Okrzei w ogromnym stopniu poprawi życie tysięcy mieszkańców, którzy dziś muszą nadkładać drogi, chcąc przedostać się z Pragi na Powiśle i w przeciwnym kierunku. Tym samym ta inwestycja wpisuje się również w główne cele Zintegrowanego Programu Rewitalizacji. Zainteresowanych projektem kładki odsyłam na stronę internetową traktpraski.pl.

Giesząc się z decyzji władz miasta o pokonaniu bariery Wisły dzięki budowie kładki, przypominam równocześnie podnoszony od lat przez mieszkańców, samorządowców oraz społeczników postulat likwidacji innej bariery, jaką wspólnie stanowią linia wołańska i Aleja Solidarności. Tam również powinny jak najszybciej powstać nowe kładki i przejścia dla pieszych!

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie
Mieszkańców „Michałów”
Napisz do autora:
stowarzyszenie.michalow@gmail.com

Praski folwark

Świąteczne refleksje

Początek wiosny skłania nie tylko do robienia porządku w domu, również do refleksji – aby mogło przysięć nowe, coś musi umrzeć. Co takiego? Niesprawdzające się przekonania, iluzje, kłamstwa, którymi karmimy siebie i innych, struktury w których tkwimy uparcie z lęku przed zmianą... To dobry czas na umycie okien i przewietrzenie głowy, czas by przeorać stare koleiny myślowe i wyznaczyć nowe ścieżki, na których wyrosną nowe rozwiązania. Zmiana jest jedyną stałą w życiu – nadzieje, czy tego chcemy czy nie. Chowanie głowy w piasek czy udawanie, że nie ma problemu, jest przejawem niedojrzałości i ciasnoty myślowej. Każda zmiana w świecie zewnętrznym zaczyna się od zmian w umyśle i w sercu. Ta praca jest najczęściej o wiele trudniejsza od tej, którą widać, bo wymaga od nas sporo odwagi i pokory, by przyznać się przed samym sobą do błędów, do słabości, do nie zawsze czystych intencji... Wymaga czasu spędzonego ze sobą. Jednak zawsze się opłaca i nigdy nie jest to czas stracony. Jak to trafnie powiedział Einstein – „Problemem naszego wieku nie jest bomba atomowa, lecz serce ludzkie. Życie, którego głównym celem jest spełnienie osobistych pragnień, prędzej czy później przynosi gorzkie rozczarowania”.

Z niesmakiem i zażenowaniem wspominam bałagan obserwowany na ostatniej sesji rady dzielnicy. Pod obrady trafiły dwie skargi: jedna na działanie Biblioteki Publicznej wniesiona przez Komisję Międzyzakładową NSZZ Solidarność, druga – mieszkańca Pragi na ZGN.

Co zrobiła koalicja rządząca (PiS i grupa praskich samorządowców)?

1. Zakwestionowała dekretycję przewodniczącego rady (członka własnego klubu) w

przedmiocie zakwalifikowania pisma NZZZ Solidarność jako skargi (przypis autora: zgodnie z art. 222 KPA „O tym, czy pismo jest skargą albo wnioskiem, decyduje treść pisma, a nie jego forma zewnętrzna.”)

2. Skargę mieszkańca uznała za niezasadną, mimo iż od 2.06.2015 roku nie uzyskał od zarządu dzielnicy odpowiedzi na postawione pytania, złożone w sposób formalny.

3. Nie dopuściła do głosu skarżących – ani przedstawicieli NSZZ Solidarność, ani mieszkańca, który (o ironio losu!) w wyborach samorządowych oddał swój głos właśnie na tych, którzy teraz nie chcieli go nawet wysłuchać... Został zlekceważony jako człowiek, wyborca i obywatel, gdyż prawo wstępu i udziału w posiedzeniach kolegialnych organów władzy gwarantuje mu Konstytucja w art. 61.

Dodatkowo w sposób nieprzemyślny i wybiórczy potraktowano projekt uchwały Prezydenta m.st. Warszawy w sprawie zasad obrotu lokalami mieszkalnymi. Mimo iż jest to bardzo poważny problem, nie tylko naszej dzielnicy, lecz całej Warszawy, grupa radnych koalicji rządzącej zgłosiła pod obrady wyłącznie wniosek o przeprowadzenie konsultacji społecznych, które oczywiście winny być prowadzone uprzednio, ale nie na tym etapie procesu.

Nie udostępniono radnym niezależnym i radnym opozycji projektu opiniowanej uchwały. Mieli głosować „w ciemno”! Na pytanie, czy mogliby otrzymać ów projekt, przewodniczący rady dzielnicy odmówił, twierdząc iż nie jest to przedmiotem obrad. Interweniował burmistrz, który zagwarantował, iż nazajutrz radni otrzymają niezbędne dokumenty.

Jak powiedział Ralph Waldo Emerson: „Nic tak nie zadziwia ludzi, jak zdrowy



rozszadek i proste działanie”. Podziękowania dla Pana Burmistrza!

Niestety wniosek poddano pod głosowanie i... zatwierdzono bez merytorycznych treści. A szkoda, ponieważ projekt uchwały, opracowywany przez prawie dwa lata, zgodnie z treścią wyroku IOSK 298/14 Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 17.06.2014r., w aktualnej formie nie w każdym punkcie wykonuje go.

Po raz kolejny różnice światopoglądowe i interesy partyjne uniemożliwiły wypracowanie wspólnego merytorycznego stanowiska Dzielnicy Praga Północ, w tak ważnym dla mieszkańców temacie możliwości i zasad wykupu mieszkań komunalnych.

Z okazji świąt Wielkanocnych chciałem złożyć życzenia czytelnikom Nowej Gazety Praskiej, mieszkańcom i władzom naszej dzielnicy. Zamiast nich podzielę się z Państwem modlitwą: *Boże, daj mi cierpliwość, bym pogodził się z tym, czego nie jestem w stanie zmienić.*

Daj mi siłę, bym zmienił to, co zmienić mogę. I daj mi mądrość, bym odróżnił jedno od drugiego.

(Marek Aureliusz, 121-180 n.e.)
Wesołego Alleluja!

Małgorzata Markowska
radna niezależna
w Dzielnicy Praga Północ
malgorzata.h.markowska@gmail.com

Chłodnym okiem

Życie polityczne kwitnie

Nie ustają protesty przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów, wzywające premier Beatę Szydło do opublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Nie ustają protesty społeczne w obronie tegoż Trybunału, który przeciwstawił się PiS-owi, próbującemu ubezwłasnowolnić tę instytucję poprzez jej sparaliżowanie. Plan naruszenia trójpodziału władzy realizowany przez PiS jest naruszeniem podstaw demokratycznego państwa prawa. Jest naruszeniem konsensusu państwowego i początkiem budowy przez PiS nowego porządku prawnego pod wizję i potrzeby Prezesa. O święta naiwności! Z zasady próby takie kończą się wielkim fiaskiem. Chyba, że PiS w swojej wielkości ma zamiar nam, maluczkim, zdjąć z barków ciężar odpowiedzialności za państwo i zlikwidować przestarzałą instytucję wyborów, zastępując ją rządami nominatów tego czy kolejnego Prezesa. Byli tacy, którzy marzyli o rządach na 1000 lat. Wiele nam do tego nie brakuje. Przejęto już kontrolę nad prokuraturą likwi-

dując jej niezależność od politycznego ministra sprawiedliwości, do śmietnika trafiła stara ustawa o służbie cywilnej, wydając na łup wszystkie stanowiska w administracji państwowej jedynej słusznej sile, która korzysta z nowych możliwości pełnymi garściami za nic sobie mając merytorykę i kompetencje. Nowelizacja ustawy medialnej oddała rządowi pełną kontrolę nad telewizją, która zdaje się być z dnia na dzień coraz mniej publiczna, a coraz bardziej narodowa i nie są to tylko zmiany leksykalne, a ideologiczne symboliczne. W środowisku PiS dominuje teza, że wybrany rząd jest wyrazicielem woli całego narodu, dlatego wszystko, co jest czynione, zgodne jest z jego narodem wolą. Ten rząd nie jest wyrazicielem woli całego społeczeństwa. Sześć milionów głosów to nie cały 38-milionowy naród, ewidentnie pokazują to masowe i częste demonstracje, marsze, pochody i miasteczko protestu przed kancelarią Beaty Szydło. Rządzący wydają się być głusi na głosy opinii



publicznej zarówno w kraju jak i za granicą. Zachowują się nieracjonalnie, jak sekta religijna wyraźnie nawiązując do mechanizmów powszechnie w demokracjach potępianych. Ciekawe, dokąd Prezes zaprowadzi swoją formację.

PS. Z przyjemnością pragnę poinformować, że na sobotnim zjeździe SLD Praga Północ ponownie jednogłośnie zostałam wybrany na przewodniczącą.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Co wydarzyło się w Wielki Piątek?

dokończenie ze str. 1

zwyczaju wypuszczania jednego ze skazanych z okazji święta. Żydzi jednak wybrali przestępcę Barabasa. Chcąc się pozbyć problemu, Piłat odesłał Jezusa do Heroda, z nadania Rzymu władcy sąsiedniej Galilei, z której pochodził Jezus. Ale Herod, ubrawszy Jezusa na pośmiewisko w purpurowy płaszcz, odesłał go z powrotem do Piłata. Ten polecił ubiczować Jezusa i podjął jeszcze jedną próbę ocalenia go. Kiedy to się nie udało, skazał go na śmierć przez ukrzyżowanie.

Skazanie na śmierć

Ukrzyżowanie to była kara śmierci wymierzana za najcięższe przewinienia, stosowana wobec przestępców z niższych warstw społecznych. Rzymianie nie byli skazywani na ukrzyżowanie, chyba że dopuścili się zbrodni stanu, czyli przeszli na stronę wroga. Była to kara bardzo okrutna, którą wymierzano zawsze w sposób publiczny, tzn. w miejscu ogólnie dostępnym, gdyż miała ona odstraszać potencjalnych przestępców przed popełnieniem podobnego czynu.

Wybierano więc miejsce widoczne, np. przy bramach miejskich, uczęszczanych drogach, ale też, ze względów praktycznych, często w pobliżu grobów. Również ze względów praktycznych, miejsce wykonania wyroku od miejsca skazania, zazwyczaj dzieliła niewielka odległość. W przypadku Jezusa, od pałacu Piłata w twierdzy Antonia do Golgoty było ok. 1 kilometra.

Wydany przez namiestnika Judei Piłata, który był też prokuratorem, wyrok śmierci stawał się prawomocny nie tyle z chwilą ogłoszenia go, ile z chwilą zapisania na tabliczce, umieszczonych potem na krzyżu. Za skazańcem na miejsce kaźni szło kilku żołnierzy, na których czele stał centurion. Ktoś z nich niósł tabliczkę z podaniem winy. Niekiedy tabliczkę niósł sam skazany – mogła być ona zawieszona na jego szyi. Później wyrok zapisywano w aktach prokuratora, które wysyłano do Rzymu.

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 6 kwietnia

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polskapresse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiestacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2 tel./faks **22 618-00-80, 22 618-24-38**

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

strona internetowa - **www.ngp.pl**

e-mail dla tekstów - **ngp@ngp.pl**

dla reklam i zdjęć **reklama@ngp.pl**

Wielki Piątek 2016

*Jaj przepięknie malowanych,
Świąt słonecznie roześmianych.
W poniedziałek dużo wody,
zdrowia, szczęścia oraz zgody!*

*Czytelnikom, sympatykom
i reklamodawcom
życzy
zespół Nowej Gazety Praskiej*



Miejsce wykonania wyroku

Miejscem docelowym skazanych było wzgórze Golgota, co znaczy „Miejsce Czaszki”. Na język łaciński słowo to tłumaczone jest jako „calvaria” i pochodzi od przymiotnika „calvus” – „łysy”, co dobrze oddaje charakter tego wzgórza, pozbawionego drzew i krzewów. W ciągu wieków próbowano jeszcze inaczej tłumaczyć pochodzenie nazwy Golgota.

Pisarz wczesnochrześcijański Orygenes utrzymywał, że były tam złożone kości i czaszka Adama. Rzeczywiście, na niektórych starych krzyżach, u dołu, wyrta jest czaszka i piscole, co nawiązuje do symboliki pierwszego człowieka. Natomiast Święty Hieronim, autor dokonanego w IV w. przekładu Pisma Świętego na język łaciński, zwanego wulgatą, mówił, że były tam czaszki ogólnie ludzi skazanych.

A zatem, nazwa może pochodzić od kształtu wzgórza lub wskazuje miejsce wykonywania wyroków. W czasach Jezusa Golgota znajdowała się poza murami Jerozolimy, później, w ciągu wieków, kiedy Jerozolima zaczęła się rozrastać, znalazła się już wewnątrz miasta. Odnalezienie miejsca ukrzyżowania zawdzięczamy cesarzowi Konstantynowi Wielkiemu, a właściwie jego matce. Dziś wznosi się tam Bazylika Grobu Pańskiego.

Wykonanie kary - ukrzyżowanie

Około godz. 11, po wydaniu wyroku, Jezus obciążony krzyżem wyrusza w swoją ostatnią drogę na Golgotę. Zazwyczaj skazaniec niósł na miejsce kaźni nie cały krzyż, a tylko belkę poprzeczną, gdyż pionowa część była już wbita w ziemię. Należało tylko umieścić skazanego na belce i połączyć obie części. Dokonywano tego za pomocą gwoździ, ale ponieważ były one cennym materiałem, często stosowano też sznur.

Krzyż mógł mieć dwie postacie: taką, jaką my znamy, z częścią górną nieco wysuniętą ponad poprzeczną belkę, albo mógł mieć kształt litery T. Jezus został przybity do krzyża. Nad

jego głową umieszczono tabliczkę z podaniem winy. Ewangelista nie zwraca uwagi na sam moment ukrzyżowania – te szczegóły są nam oszczędzone. Wiemy, że stało się to około południa. Wtedy rozpoczęła się trzygodzinna agonia, po której Jezus umarł.

Co było powodem śmierci? Otóż nie samo ukrzyżowanie, które nie uszkadza istotnego dla życia organu. Opisy ewangeliczne nie są dokumentami medycyny sądowej, dlatego mamy spore pole do przypuszczeń. Niedawno pojawiła się teza, że przyczyną śmierci było pęknięcie serca. Jest w Ewangelii św. Jana taki opis, że po śmierci Jezusa, kiedy jego serce zostało przebite włócznią, wypłynęły z niego krew i woda. Lekarze potwierdzają, że w przypadku pęknięcia serca, krwinki czerwone osadzają się na dole w osierdziu, a na górze zbiera się woda. Tłumaczyłoby to opis św. Jana i tęzę pęknięcia.

Przyczyną śmierci mogło być też uduszenie w wyniku zawieszenia ciała, jak również utrata krwi. Śmierć Jezusa nastąpiła wyjątkowo szybko. Agonia trwała bardzo krótko, tylko 3 godziny. Dziwił się temu sam Piłat, kiedy Żydzi przyszli zakomunikować mu, że Jezus nie żyje. Niekiedy, chcąc przyspieszyć agonię, lub zwiększyć cierpienia skazańca, łamano mu nogi. Jezusowi zostało to oszczędzone. Możliwe, że chodziło o to, aby spełniły się prorocтва, mówiące: „kości Jego nie będą łamane”.

Znaki i zdarzenia po śmierci Jezusa

Po śmierci Jezusa miały miejsce trzy dziwne zdarzenia: zasłona Świątyni Jerozolimskiej rozdarła się na pół, ziemia się zatrzęsała i umarli wyszli z grobów. Omówimy każde z nich, ponieważ mają symboliczne znaczenie.

1. Rozdarcie się zasłony Świątyni Jerozolimskiej.

„A oto zasłona świątyni rozdarła się od góry do dołu na dwoje” (Mat. 27, 51).

Świątynia była jedna i jedno było miejsce składania ofiar. Synagogi były miejscami modlitwy i znajdowały się we wszystkich miejscowościach, natomiast świątynia była jedna. W centrum Świątyni Jerozolimskiej było miejsce święte i miejsce najświętsze, do którego jedynie arcykapłan mógł wejść tylko raz w roku. Miejsce święte przysłonięte było zasłoną. Właściwie były dwie zasłony: jedna oddzielająca Żydów od miejsca świętego, i druga, zasłaniająca miejsce najświętsze. Rozdarcie uległa prawdopodobnie zasłona wewnętrzna.

Zadaniem zasłony było oddzielenie sacrum od profanum. Ich rozdarcie oznaczało usunięcie sakralnego charakteru miejsca. Rozdarcie zasłony wskazuje na kres sprawowania dotychczasowego kultu. Kończy się pewien etap w dziejach narodu żydowskiego, bo tym, który złożył ofiarę, był Jezus. Oznacza jednak również początek – oto dostęp do Boga, uniemożliwiony do tej pory przez zasłonę, teraz nie będzie stanowił problemu. Droga do bożej obecności została otwarta dla wszystkich.

Rozdarcie zasłony można też interpretować, jak to czynili pierwsi chrześcijanie, jako zapowiedź zburzenia Świątyni Jerozolimskiej, co zresztą

nastąpiło w roku 70. po Chrystusie. Rzymianie zburzyli ją w odwecie za rebelię żydowską i nigdy nie została odbudowana.

2. Trzęsienie ziemi.

„Ziemia się zatrzęsała i skały popękały” (Mat. 27, 51).

Trzęsienie ziemi, które nastąpiło po śmierci Jezusa pokazuje, że była to śmierć kogoś ważnego, wstrząsnęła nie tylko świątynią, ale i całym światem. Poza tym stanowiło zapowiedź nadejścia eschatologicznego sądu.

3. Umarli wyszli z grobów.

„Grob się otworzyły, i wielu świętych, którzy umarli, powstało” (Mat. 27, 52).

Wzmianka o otwarciu się grobów i zmartwychwstaniu świętych wyraża przekonanie Ewangelisty, że śmierć Jezusa miała znaczenie powszechne. Jezus swoją męką i śmiercią usunął śmierć, największy problem ludzkości. A więc wzmianka o otwarciu grobów jest swego rodzaju wyznaniem wiary chrześcijańskiej.

Ogólnie wszystkie trzy znaki pokazują, że śmierć Jezusa nie może być rozpatrywana jedynie na płaszczyźnie historycznej, ale że trzeba ją również rozpatrywać na płaszczyźnie nadprzyrodzonej, jako znak Bożej interwencji i mocy.

Niewiasty pod krzyżem

W Ewangelii jest mowa ogólnie o niewiastach, które pozostały w miejscu ukrzyżowania i przyglądały się z daleka. Uczniowie, poza św. Janem Ewangelistą uciekli, a kobiety zostały. Trzy z nich wymienione są z imienia. Są to: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa oraz Salome, matka synów Zebedeusza. Te trzy kobiety najpierw są świadkami śmierci Jezusa, później będą uczestniczyły w jego pogrzebie, i w pierwszy dzień po szabacie, czyli w niedzielę, pójdą do grobu z olejkami, aby namaścić ciało, a następnie przyniosą uczniom Jezusa wiadomość, że ciała w grobie nie ma.

Oczywiście, uczniowie nie uwierzyli im i potraktowali je jak wariatki.

A one miały rację. Właśnie kobiety, które w ówczesnym społeczeństwie żydowskim niewiele znaczyły, są jakby łącznikami pomiędzy poszczególnymi etapami działalności Jezusa, bo towarzyszyły Jezusowi w Galilei, były obecne pod krzyżem i w czasie pogrzebu oraz przyniosły wiadomość o Zmartwychwstaniu.

Zdjęcie z krzyża i pogrzeb

Początkowo Rzymianie nie zdejmowali ciała skazańców z krzyża. Wisieli oni, będąc wystawione na żer drapieżnych

ptaków oraz samoistny rozkład. W pewnym momencie odstąpiono od tej praktyki i jeśli przyszła rodzina, pozwalano pochować ciało, ale bez sprawowania zwykłych obrzędów pogrzebowych. Skazanych na śmierć przez ukrzyżowanie nie wolno było chować w rodzinnym grobowcu, składano ich we wspólnym grobie.

W przypadku Jezusa było inaczej, a to za sprawą Józefa z Arymatei. Przyszedł on do Piłata i poprosił o wydanie zwłok, aby mógł je pochować we własnym grobie. Uzyskanie zgody na wydanie ciała ukrzyżowanego nie było łatwe, ale możliwe. Piłat się zgodził, być może dlatego, że Józef z Arymatei był szanowanym człowiekiem, członkiem Wysokiej Rady, czyli Sanhedrynu. Nie był z Jezusem spokrewniony, mógł z nim jedynie sympatyzować. Użył Jezusowi grobu, który miał przygotowany dla siebie. Grób ten musiał być sporo wart, bo był wykuty w skale – na taki mogli sobie pozwolić tylko ludzie zamożni.

Zazwyczaj była to pieczara, tworząca rodzaj izby wyciętej w skale, poprzedzona przedsionkiem. Aby wejść do takiego grobowca, trzeba było się schylić. Niekiedy jedno wejście prowadziło do kilku grobowców. Znałe są zespoły złożone np. z 8 sal. Umyte i namaszczone ciało zawijano w płótno, układano na ławie wyciętej w kamieniu i obstawiano wonnościami, które miały zapobiec przykreemu odorowi śmierci.

Grob się zamykało za pomocą kamiennych kół, podobnych do kamieni młyńskich, które znajdowały się w odpowiednich wyżłobieniach. Kiedy otwierano grób, koło odcaczano i blokowano za pomocą drewnianego klina. Chcąc zamknąć ponownie otwór grobowca, wystarczyło usunąć blokadę, aby kamień wrócił na swoje miejsce. Niewątpliwie w takim grobie pochowano Jezusa, bo ewangelista

wspomina o kamieniu, który należało usunąć, aby wejść do środka.

Ponieważ Jezus umarł o godzinie 15., a zbliżało się wielkie święto żydowskie i jakakolwiek czynność po zachodzie słońca była zabroniona, pogrzeb Jezusa odbył się w wielkim pośpiechu. Ciało owinięte w płótno złożono w nowym grobowcu, z zatoczonym wielkim kamieniem. Przy grobie pozostały dwie kobiety: Maria Magdalena i druga Maria, matka Jakuba i Józefa. Tak więc w ostatniej drodze towarzyszyły Jezusowi trzy osoby: jeden mężczyzna i dwie kobiety. Mimo haniebnej śmierci, Jezus został więc pochowany godnie i z wielkim szacunkiem.

Józef z Arymatei jest postacią trochę tajemniczą. Podjął się ryzykownego zadania – sprawienie pogrzebu skazańcowi było dla poważanego człowieka czynem co najmniej nieroztropnym. Po pogrzebie odszedł i więcej się nie pojawił.

Istnieje jakiś dramatyzm w pojawieniu się nieznanego człowieka i później jego odejściu na zawsze. Tak jakby całe życie przygotowywał się do tego dnia i tego czynu. Był człowiekiem jednego czynu.

Po piątkowych wydarzeniach wydawało się, że wszystko jest skończone, że śmierć miała ostatnie słowo, że zło zatriumfowało. Uczniowie siedzieli zamknięci ze strachu, że i ich ostatecznie żydowska i rzymska władza. Przytłaczała ich również przeraźliwa rozpacz, że ich Mistrz dał się zamordować. Tymczasem po trzech dniach Jezus opuścił grób, powrócił do życia, śmierć zwyciężył.

Czytelnikom Nowej Gazety Praskiej życzymy zatem głębokiej wiary w to, że ostatecznie dobro zwycięży, zło zostaje pokonane, a Bóg jest panem życia i śmierci.

Notowała Joanna Kiwilszo

Stabat Mater na Tarchominie

13 marca w kościele NMP Matki Pięknego Miłości odbył się koncert muzyki barokowej. Usłyszeliśmy „Stabat Mater” w wykonaniu orkiestry kameralnej „Unplugged Orchestra” pod dyktando Michała Śmigiełskiego, chóru katedry warszawsko-praskiej „Musica Sacra” oraz solistek: Kai Mianowanej - sopran i Malwiny Borkowicz - alt.

Stabat Mater (dolorosa) czyli Stała Matka (bolejąca) to utwór ukazujący boleść Matki Boskiej po ukrzyżowaniu Chrystusa. Słowa napisał Jacopone da Todi w XIII wieku. Muzykę do nich komponowało wielu znanych kompozytorów, m. in. Karol Szymanowski. Tym razem artyści po mistrzowsku zaprezentowali nam dzieło włoskiego kompozytora, skrzypka i organisty, Giovanni Battisty Pergolesiego (1710-1736).

JK



*Abp Henryk Hoser SAC
Biskup Warszawsko-Praski*

Zmartwychwstanie Pańskie AD 2016

**„ Nic by nam przecież nie przyszło z daru życia,
gdybyśmy nie zostali odkupieni....” (Exsultet)**

Wielkanoc 2016 roku rozpoczyna w naszej Ojczyźnie bardzo szczególnie czas – kulminację obchodów 1050. Rocznicy Chrztu Polski.

Liturgia Paschalna Wielkiej Soboty, Exsultet śpiewany na jej rozpoczęcie, przypomni nam, w jakiej rzeczywistości Chrystus Święty wprowadził Polskę i Polaków, z jakich źródeł łaski możemy od ponad tysiąca lat czerpać w życiu społecznym, rodzinnym, indywidualnym, w wymiarze powszechnym i prywatnym. Osobistą wdzięczność za dokonane na Krzyżu odkupienie łączyć będziemy z dziękczynieniem za włączenie do wielkiej rodziny narodów, budujących swój byt i tożsamość na fundamencie Ewangelii.

Życząc szczególnej obfitości Bożej łaski, radości z przeżywania Świąt w gronie rodzinnym, głębokich zamyśleń nad tajemnicą żywej wiary przemieniającej serce człowieka i ludzką historię, wszystkim Czytelnikom „Nowej Gazety Praskiej” na czas Wielkiej Nocy z serca błogosławie

+ Henryk Hoser SAC